

IV. Przeszość widziana dzisiaj

Dorota Guzowska
Uniwersytet w Białymstoku

Wybielanie „Czarnej Legendy”. Wkład historiografii brytyjskiej w tworzenie nowego wizerunku wczesnonowożytnej Hiszpanii na przykładzie prac Henry’ego Kamena

Inkwizycja hiszpańska, Święte Oficjum, Trybunał – słowa te wywołują w powszechnej świadomości określone, zazwyczaj negatywne skojarzenia, takie jak fanatyzm, okrucieństwo, masowe prześladowania, tysiące ofiar, tortury. Obraz ten, będący wynikiem długotrwałego wtlaczania w masową wyobraźnię opinii tworzonych przez krytyków Trybunału jest tak silnie utrwalaony, że mimo iż od wielu lat w obiegu naukowym funkcjonują studia zdecydowanie mu zaprzeczające, większość z nas uznaje obronę Inkwizycji hiszpańskiej za zadanie niemożliwe lub przynajmniej niestosowne.

Ten stereotypowy, bardzo negatywnie zabarwiony i, jak twierdzą niektórzy badacze, w dużej mierze fałszywy wizerunek zyskał sobie nawet w literaturze określenie „La Leyenda Negra”. Za jego twórcę uważa się Juliána Juderías, autora wydanej na początku XX wieku książki *La Leyenda negra y la verdad histórica*. Autor dzieła wyraził przekonanie, że Hiszpania padła ofiarą propagandowej wojny, toczonej z nią już od XVI wieku przez jej politycznych i ideologicznych wrogów, którzy za punkt honoru przyjęli doprowadzenie do całkowitego zniekształcenia jej prawdziwego obrazu (Juderías, 1914). Od czasu publikacji Juliána Juderías, wszyscy mniej lub bardziej kompetentni obrońcy dobrego imienia Hiszpanii zwykli postrzegać wszelkie próby krytycznego spojrzenia na jej dzieje jako na próby dodawania kolejnych warstw z gruntu fałszywej „Czarnej Legendy”. W potocznym rozumieniu określenie „La Leyenda Negra” odnosi się do różnych aspektów dziejów Hiszpanii na różnych etapach jej rozwoju, od podboju Ameryki do rządów generała Franco, przy czym jego zasadniczym założeniem jest, że ocena tych zjawisk

jest często niesprawiedliwa ze względu na brak wystarczająco dogłębnej analizy dostępnego materiału źródłowego.

W niniejszym artykule skupimy się wyłącznie na „Czarnej Legendzie” Świętego Oficjum, działającego w Hiszpanii we wczesnej epoce nowożytnej. Naszym celem będzie przyjrzenie się próbie rewizji wizerunku Inkwizycji hiszpańskiej, podjętej przez Henry’ego Kamena, absolwenta Uniwersytetu w Oxfordzie, członka Brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Historycznego, wykładowcę brytyjskich, amerykańskich i hiszpańskich uniwersytetów, jednego z czołowych badaczy dziejów i kultury Półwyspu Iberyjskiego, a przy tym człowieka, o którym pewna recenzentka jego dorobku napisała, że należy do gatunku tych, którzy podważanie ugruntowanych opinii mają zapisane w genach (Rowland, 2010).

Wybór twórczości historiograficznej Henry’ego Kamena jako przedmiotu analizy wynika przede wszystkim z faktu, że był on prekursorem nowego spojrzenia na wczesnonowożytną Hiszpanię, jej instytucje oraz międzynarodową pozycję. Publikacja jego rozprawy doktorskiej pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku, zawierającej kontrowersyjne jak na ówczesną tezę, że Inkwizycja hiszpańska nie była ani tak okrutna, ani tak potężna jak się ją zwykło przedstawiać, przyczyniła się do wzrostu zainteresowania tym tematem i prawdziwego wysypu badań kwantytatywnych opartych na materiale źródłowym, przeczących popularnym mitom na temat Świętego Oficjum. Posiłkując się nimi, a także inspirując się lekturą pracy Benziona Netanyahu (1995), trzydzieści lat później Henry Kamen uzupełnił własne badania i, nie wycofując się z ogólnych konkluzji, opublikował je w poprawionej wersji książki, dodając znaczący podtytuł *The Spanish Inquisition: A Historical Revision*. To właśnie wydanie stało się podstawą tłumaczenia, które w 2005 roku trafiło w ręce polskiego czytelnika (Kamen, 2005). Problematyka inkwizycyjna oraz próby jej odmitologizowania pojawiają się także w innych tytułach, które wyszły spod pióra tego brytyjskiego badacza. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: biografia Filipa II – *Philip of Spain*, syntetyzujące studia z dziejów Hiszpanii – *Spain 1496–1714: A Society of Conflict* oraz *Crisis and Change in Early Modern Spain*, a także jedna z najnowszych publikacji autora – *Imagining Spain. Historical Myth and National Identity* (Kamen, 1998, 2005b, 2008).

Chcąc zrozumieć, na czym polega nowatorstwo, ale i specyficzna naukowa przekora Henry’ego Kamena, przyjrzymy się kilku badaniom przez niego wątkom z dziejów Inkwizycji hiszpańskiej, wskazując na ślady, jakie odcisnął on na sposobach ich postrzegania. Naszym celem nie będzie dyskusja z tezami Kamena, lecz wyeksponowanie różnic między jego wizją Świętego Oficjum a wizją zakorzenioną w „Czarnej Legendzie”.

W pierwotnym wydaniu książki o Inkwizycji, podobnie zresztą jak i w jej poprawionej edycji trzydzieści lat później, Henry Kamen podkreśla z całą mocą, że tym, co przez wiele lat czyniło jałowymi dyskusje na temat roli i miejsca Inkwizycji w historii Hiszpanii było założenie, że powinna być ona postrzegana przede wszystkim jako narzędzie religijnej nietolerancji skierowane przeciwko ideologii protestanckiej, a nie jako złożone zjawisko społeczne. Zauważa, że sprowadzanie debaty wyłącznie do kwestii tolerancji nieuchronnie prowadziło do martwego punktu, w którym strony licytowały się, co pochłonęło więcej istnień ludzkich – inkwizycyjna nietolerancja w Hiszpanii, czy protestancka histeria wokół czarownic w Niemczech. Chociaż liczby przemawiają w obronie Inkwizycji, jak pisze Kamen: „Przerzucanie się liczbami zabitych to żaden argument” (1965: 304).

Podążając tym tokiem myślenia, Henry Kamen dokonuje przeniesienia punktu ciężkości. Zamiast zastanawiać się, jak wielu protestantów padło ofiarami Świętego Oficjum, zadaje pytanie: czy Inkwizycja słusznie oskarżana jest o to, że walcząc z luteranami na wiele stuleci zamknęła Hiszpanię na religijne, intelektualne, artystyczne i naukowe prądy płynące z innych państw europejskich. Jak sam przyznaje, mit o spowodowanym przez Inkwizycję izolacjonizmie Hiszpanii jest jednym z najtrwalszych i najtrudniejszych do wykorzenia mitów funkcjonujących w hiszpańskiej historiografii. Źródłem tego stanu rzeczy Kamen upatruje w jego atrakcyjności zarówno z punktu widzenia badaczy krytycznych wobec Świętego Oficjum, jak i z perspektywy jego obrońców.

Dla pierwszych mit ten jest wygodnym wyjaśnieniem cywilizacyjnego zapóźnienia Hiszpanii, która mimo posiadania ogromnego wewnętrznego potencjału nie miała szansy rozwoju, odcięta od europejskiego zaplecza intelektualnego. Drudzy podkreślają, że właśnie dzięki zamknięciu się na wpływy świata zewnętrznego Hiszpania otrzymała niepowtarzalną szansę ochrony własnej, wybitnej i unikalnej kultury (Kamen, 2008: 135). Żadna ze stron nie kwestionuje natomiast zasadniczo samego założenia, że Inkwizycja doprowadziła do niemal całkowitej izolacji Hiszpanii. I w tym właśnie punkcie włącza się do dyskusji Henry Kamen, kierowany przemożną potrzebą włożenia kija w hiszpańskie mrowisko.

Chociaż w 1965 roku twierdził jeszcze, że z powodu działalności trybunału inkwizycyjnego społeczeństwo hiszpańskie znalazło się za żelazną kurtyną, oddzielającą je od reszty Europy (1965: 10), kilkadziesiąt lat później wycofał się z tej pozycji, tłumacząc jednocześnie, że jeśli nawet uznamy, że Hiszpania nie dorównywała pod względem intelektualnym swoim europejskim sąsiadom, winowajców należy szukać gdzie indziej niż w Świętym Oficjum (2008: 135 i nast.). Najpierw jednak rozpra-

wia się z kilkoma stwierdzeniami, na których opiera się mit o żelaznej kurtynie.

Wrażliwy na niuanse, wskazuje na podstawowe błędy w interpretacji materiału źródłowego. Zarzuca na przykład swoim hiszpańskim kolegom, że nie zapoznali się z treścią rozporządzenia wydanego przez Filipa II w 1559 roku w sprawie zagranicznych studiów odbywanych przez jego poddanych i właśnie dlatego ich oskarżenia pod adresem króla, że w tymże roku jednym ruchem rozmyślnie skazał Hiszpanię na intelektualne zacofanie są zupełnie niesłuszne (2008: 136–137). W rzeczywistości, przypomina Henry Kamen, zalecenie opuszczenia europejskich uniwersytetów odnosiło się w 1559 roku wyłącznie do obywateli Kastylii, a nie całej Hiszpanii. Poza tym, Kamen jest zdania, że sam Filip w chwili podpisywania dokumentu zdawał sobie sprawę, że jego praktyczny wymiar był znacznie mniejszy niż symboliczny, co wynikało z faktu, że w rzeczywistości zaledwie garstka Kastylijczyków studiowała za granicą, a wszyscy niekastylijscy poddani króla mogli nadal wybierać uczelnie według własnego uznania (1998: 81). Ograniczenia w swobodzie wyboru ośrodków uniwersyteckich przez studentów z Aragonii zostały wprowadzone dziesięć lat później, ale nawet one, choć nie pozostały bez wpływu na liczbę uczących się za granicą Hiszpanów, nie doprowadziły do całkowitego zaniechania praktyki wyjazdów na zagraniczne studia.

W odróżnieniu od badaczy potępiających wpływ Inkwizycji na hiszpańskie środowisko uniwersyteckie, Henry Kamen podkreśla, że nawet jeśli intencją Inkwizycji, pod wpływem której Filip II wydał rozporządzenie o studiach zagranicznych, było odizolowanie Hiszpanów od miejsc, gdzie mogli zetknąć się z ideologią protestancką, w praktyce nie zdołała ona do tego doprowadzić. Zaprzeczając popularnemu mitowi, Kamen przywołuje przykłady świadczące o tym, że Hiszpanie podróżowali swobodnie za granicę w celach edukacyjnych, hiszpańscy autorzy publikowali w całej Europie swe książki, a naukowcy mieli dostęp do zagranicznej literatury. Oprócz tego pamiętać należy o kupcach i dziesiątkach tysięcy Kastylijczyków służących w cudzoziemskich armiach i nawiązujących codzienne kontakty ze zwolennikami Kalwina i Lutera (2005a: 99–100). Kamen nie zaprzecza, że kilku hiszpańskich intelektualistów miało faktycznie problemy z Inkwizycją, ale zaznacza, że ich sytuacja wynikała nie tyle z konfliktu z samym Trybunałem, ile z waśni prowadzonych z uniwersyteckimi kolegami, w których zwyciężyła ludzka zawiść i chęć skompromitowania niewygodnego adwersarza (2005b: 198–199).

Kilka słów należałoby poświęcić poglądom Henry'ego Kamena na rolę Inkwizycji w kształtowaniu rynku księgarskiego w Hiszpanii. Jak zasygna-

lizowaliśmy wcześniej, Kamen jest przekonany, że wpływ Trybunału na tę dziedzinę życia był znacznie mniejszy niż wydaje się to propagatorom „Czarnej Legendy”. Odnosząc się do kwestii indeksów ksiąg zakazanych, które miały w założeniu dławić wszelkie próby zainteresowania Hiszpanów piśmami protestanckich autorów, Kamen wyraża opinię, że ich praktyczne znaczenie jest w historiografii mocno przeszacowane. Owszem, indeksy takie powstawały, ale większość zawartych w nich ksiąg napisana była w językach, w których Hiszpanie i tak nie potrafili czytać (2005a: 111). Owszem, inkwizytorzy wizytowali cudzoziemskie statki w hiszpańskich portach w poszukiwaniu zakazanej literatury przemycaanej przez żeglarzy i kupców, odwiedzali też księgarnie i biblioteki, ale system kontroli nigdy nie był na tyle szczelny, by zupełnie wyeliminować napływ protestanckich druków (2005a: 116–117). Jak pisze Kamen, osoby, którym naprawdę zależało na dostępie do książek znajdujących się na indeksie, nie napotykały specjalnych przeszkód. Skuteczność Inkwizycji w kwestii kontroli rynku księgarskiego była taka jak w innych krajach europejskich, ani mniejsza, ani, co ważne, większa. W swojej książce poświęconej kształtowaniu się tożsamości narodowej Hiszpanów Henry Kamen bardzo dobitnie wyraża się o autorach propagujących pogląd, że Inkwizycja poprzez cenzurę zmiądzzyła na Półwyspie wszelkie próby samodzielnego myślenia, wykorzeniła potrzebę aktywności intelektualnej i zakuła Hiszpanię w okowy analfabetyzmu (2008: 139–140). Komentując ten mit Kamen pisze: „Wizerunek Hiszpanii, w której przez dwieście lat nikt nie myślał, nikt nie pisał i nikt nie czytał, a wszystko ze strachu przed Inkwizycją jest tak groteskowy, że aż trudno uwierzyć, iż ktokolwiek mógł go kiedykolwiek traktować poważnie” (2008: 142). W innym miejscu wyraża też pogląd, że Inkwizycja nigdy nie kierowała się świadomą intencją ograniczania wolności myśli jako sztuki dla sztuki. Jej działania cenzorskie i kontrolne wpisane były w konkretny kontekst kulturowy i odzwierciedlały zapotrzebowanie ze strony tych, którzy aktualnie posiadali władzę w swoich rękach (2005b: 200).

Wyciągając wniosek ze swego wywodu o nieprawdziwości mitu o Świętym Oficjum, skutecznie broniącym Hiszpanom dostępu do nowoczesności, Henry Kamen podsumowuje, że skoro Inkwizycja na Półwyspie nie była wcale skuteczniejsza od aparatu kontroli w innych państwach, a mimo to uznamy, że Hiszpania nie dorównywała pod względem poziomu rozwoju nauki czy myśli filozoficznej pozostałym, nie tylko zresztą protestanckim, krajom europejskim, to być może przyczyna leżała nie w Inkwizycji, ale w samych Hiszpanach. Ta konkluzja, niewątpliwie przykra dla rodaków Cervantesa, była zdaniem Kamena mniej lub bardziej świadomie ignorowana przez krytyków Trybunału, którym znacznie łatwiej było doszukiwać się przyczyn

kryzysu w czynniku zewnętrznym, a tym samym zdjąć odpowiedzialność z barków Hiszpanów jako narodu, a w szczególności z barków jego społecznej i politycznej elity (2008: 140, 142, 148–149).

W pracy poświęconej dziejom Inkwizycji w Hiszpanii Henry Kamen kontynuuje wątek powodów braku zainteresowania Hiszpanów protestantyzmem i zastanawia się, czy jedną z zasadniczych przyczyn, jak chcą głosiciele „Czarnej Legendy”, nie był argument siły. W popularnym odbiorze Inkwizycja jawi się przecież jako instytucja posługująca się przerażająco brutalnymi metodami w walce z wrogami religijnej ortodoksji, w tym z protestantami. Kamen kwestionuje jednak zdecydowanie zasadność tezy, jakoby niepopularność idei reformacyjnych wynikać miała z surowości i skuteczności represji stosowanych przez Święte Oficjum. Wskazuje, że w innych krajach represje były znacznie brutalniejsze, a i tak nie powstrzymało to protestantyzmu przed zapuszczeniem tam mocnych korzeni (2005: 99). W Anglii czy Niderlandach liczba ofiar prześladowań zwolenników reformacji była kilkakrotnie wyższa niż w analogicznym okresie w Hiszpanii (2005: 96). Kamen konkluduje, że idee reformacyjne nie wydały się po prostu Hiszpanom atrakcyjne (podobnie jak katolikom w wielu innych krajach, w których Inkwizycja przecież nie działała), nie znalazły też poparcia politycznego, i właściwie poza krótkim epizodem intensywnych działań antyprotestanckich w latach pięćdziesiątych XVI wieku Inkwizycja nie miała już powodów, by zajmować się tą kwestią.

Osobnym pytaniem pozostaje, czy Inkwizycja hiszpańska rzeczywiście posługiwała się tak bezwzględными metodami, jak się ją o to oskarża. Jak wyjaśnia Kamen, wprowadzona na początku XVI wieku zasada tajności wszelkich procedur inkwizycyjnych, której celem było „wytworzenie pełnego czci strachu w umysłach przestępców”, zaowocowała pojawieniem się niestworzonych historii na temat pracy Trybunału (2005: 172–173). Brak wiedzy nieuchronnie prowadzi do tworzenia się mitów i tak też stało się w przypadku hiszpańskiej Inkwizycji.

Henry Kamen uważa, że słusznie zarzuca się jej na przykład nadużycia ze strony nieuczciwych urzędników, doprowadzających do aresztowań jeszcze przed sprawdzeniem dowodów, albo przedłużanie w nieskończoność pobytu podejrzanych w areszcie, podczas gdy inkwizytorzy zarządzali z korzyścią dla siebie ich majątkiem, czy wreszcie stosowanie tortur. Kamen nie zaprzecza tym faktom, ale próbuje sprawdzić, czy istnieje jakaś druga strona medalu. Dociera do źródeł, które rzucają nieco inne światło na działalność Inkwizycji. Twierdzi, że wynika z nich, że chociaż wielu więźniów uskarżało się na surowość życia więziennego, Trybunał zazwyczaj zapewniał im warunki godziwsze niż w więzieniach państwowych i biskupich (2005: 175–176).

Poza tym, przypadki przeciągających się procedur, w czasie których oskarżony tkwił całe lata w areszcie należały jednak do wyjątków. Jak pisze Kamen, „trybunały przede wszystkim starały się jak najszybciej doprowadzić do procesu więźnia, gdyż jego utrzymanie w celi pociągało za sobą wysokie koszty” (2005: 184).

Kamen różni się też od zwolenników „Czarnej Legendy” w swojej ocenie kwestii tortur stosowanych przez Inkwizycję. Proponuje przyrzeć się bardziej uważnie źródłom i wskazuje, że statystycznie rzecz ujmując uciekanie się do fizycznych tortur było rzadkością. Grupą, wobec której najczęściej stosowano przemoc w celu uzyskania przyznania się do winy byli domniemani potajemni wyznawcy judaizmu. Kamen przypomina, że chociaż zachowane szesnastowieczne protokoły z sesji tortur nie pozostawiają wątpliwości, że były to procedury bolesne, sceny sadyzmu przedstawiane przez popularnych autorów należy potraktować jednak jako wytwory wyobraźni. Inkwizytorzy mieli obowiązek pilnować, by podczas tortur oskarżony w żadnym momencie nie znalazł się w niebezpieczeństwie zagrażającym śmiercią lub okaleczeniem (2005: 178–180). Większość osób poddawanych torturom wychodziła z tego bez szwanku, choć zdarzały się też zgony (2005: 180). Kamen jest przekonany, że dla wielu osób osadzonych w więzieniach Inkwizycji i oczekujących na proces o wiele straszniejszą torturą niż ściskanie sznurem (najpopularniejsza metoda pod koniec XVI i w XVII wieku) była odmowa ujawnienia powodów aresztowania. Jak można się domyślać, doświadczenie to było odczuwane najdotkliwiej przez osoby, które nie miały nic na sumieniu i nie wiedziały, do czego mają się przyznać.

Na koniec Kamen rozprawia się też z popularnym mitem na temat kar wymierzanych przez Trybunał. Najważniejszy postulat formułowany przez Kamena, to konieczność zrewidowania popularnego wyobrażenia o wczesnowożytniej Hiszpanii jako państwie płonących stosów. Prawdą jest, że tylko nieliczne sprawy toczono przed Trybunałem kończyły się uniewinnieniem. W większości przypadków Inkwizycja orzekała o winie i decydowała o wymiarze kary. Z dostępnych szacunków wynika, że prawie wszystkie wyroki, choć nieraz surowe, pozostawiały jednak skazańców przy życiu. Musieli oni odbyć duchową pokutę i przysiąc poprawę (ok. 40–60% wyroków) lub poddać się chłoscie, odsiedzieć karę w więzieniu, nosić upokarzające szaty pokutne, a za bigamię lub sodomie można też było być skazanym na galery. Na koniec Kamen przypomina, że zaledwie 2% oskarżonych skazywano na śmierć, co oznacza, że w ciągu XVI i XVII wieku na terenie całego imperium hiszpańskiego Inkwizycja skazywała na stos mniej niż trzy osoby rocznie. Henry Kamen komentuje to w następujący sposób: „Stosunkowo

niska liczba egzekucji przeczy legendzie krwawego trybunału. (...) Przez większą część swego istnienia inkwizycja nie miała ani zamiaru, ani możliwości być śmiercionośną siłą” (2005: 190). W innym miejscu dodaje, że chociaż dziś wiemy już, że dziewiętnastowieczne szacunki dotyczące liczby ofiar Inkwizycji (300 tysięcy według autora pierwszej naukowej historii Trybunału – Juana Antonia Llorente) zredukować należy do niewiele ponad 3 tysięcy, wykorzenienie mitu o bezwzględnej i krwawej instytucji utrudnia fakt, że jest on niezwykle użyteczny w podtrzymywaniu negatywnego wizerunku Kościoła katolickiego oraz zwalnia z poszukiwania innych, poważniejszych przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych niepowodzeń Hiszpanii (2008: 129).

Ciekawym wątkiem poruszonym przez Henry’ego Kamena jest mit o Inkwizycji siejącej strach gdziekolwiek się pojawiała. Na pytanie, czy ludzie czuli strach, Kamen odpowiada twierdząco, ale we właściwy sobie sposób próbuje dociekać przyczyn tej emocji. Przyglądając się sposobom działania Inkwizycji, dochodzi do przewrotnego nieco wniosku, że tym, czego ludzie w rzeczywistości się obawiali nie był Trybunał sam w sobie, ale to, co za jego pośrednictwem mogli im zrobić ich sąsiedzi. Trybunał nie prowadził swoich własnych dochodzeń i opierał się niemal wyłącznie na informacjach dostarczanych przez członków społeczności. Tam, gdzie panowały sąsiedzkie czy rodzinne napięcia, Inkwizycja służyła ludziom za narzędzie wyrównywania rachunków między sobą. Donosy złośliwe, podyktowane chęcią zemsty lub chciwością (niektórzy informatorzy otrzymywali prawo do części majątku oskarżonego), stanowiły często podstawę do wytaczania procesu inkwizycyjnego. Tymczasem w zwartych, nieskonfliktowanych społecznościach, takich jak na przykład w Katalonii, gdzie ludzie rzadziej donosili na siebie nawzajem, Inkwizycja nie miała nic do roboty, a ludzie się jej nie bali i swój brak trwogi okazywali ostentacyjnym ignorowaniem wezwań inkwizytorów do współpracy czy przyglądania się ceremoniom *auto da fe* (2005a: 166–169). W wielu swoich publikacjach Kamen podkreśla, że Inkwizycja dysponowała bardzo nielicznym personelem (45 inkwizytorów pracujących w 15 trybunałach), nie posiadała też stałych źródeł finansowania, co sprawiało, że nie miała praktycznych możliwości, by być instytucją głęboko opresyjną, szpiegującą Hiszpanów we wszystkich dziedzinach ich życia w poszukiwaniu ukrytych heretyków (zob. Kamen, 2005b: 197).

Opisując inkwizycyjny ceremoniał *auto da fe*, Henry Kamen próbuje zmierzyć się nie tyle z mitem dotyczącym samego Świętego Oficjum, ile wziąć w obronę Hiszpanów. Píše, że „najbardziej zaskakującym ze wszystkich zniekształceń historii inkwizycji jest to, że *auto da fe* często prezentuje się

jako typowy element mentalności hiszpańskiej. Jednak fakty wskazują na coś zupełnie innego. Dalekie od odzwierciedlenia religijnych skłonności społeczeństwa, *auto da fe* było rozmyślnie narzuconym rytuałem, który nie miał żadnych społecznych korzeni. Ludzie ciągnęli, by je zobaczyć, ponieważ stanowiło osobliwy fenomen, nieistniejący dotąd w ich zwykłej wierze, religii i życiu codziennym” (2005: 191). Kamen przyznaje, że w drugiej połowie XVI wieku ceremonie publicznego jednania się heretyków z Kościołem były ogromnie popularne. Posmak nowości nie trwał jednak długo i w XVII oraz XVIII wieku *auto da fe*, choć bardziej ceremonialne i uroczyste, odbywały się już tak rzadko, że przeciętny Hiszpan mieszkający w lub w pobliżu dużego miasta miał okazję uczestniczyć w nim tylko raz w życiu. Autor zwraca też uwagę, że mylą się ci, którzy uważają, że palenie na stosie było punktem kulminacyjnym rytuału. Wręcz przeciwnie. Podczas większości *auto da fe* „nie zapłonęła ani jedna drzazga” (2005: 196). Ważniejsze od egzekucji były barwna procesja, msza i kazanie oraz „pojednanie się” grzeszników. Stos, jeśli w ogóle go rozpalano, usytuowany był na uboczu, z dala od głównego placu miasta. A zatem twierdzenie, że Hiszpanie mieli niezdrowe upodobanie do krwawych ceremonii *auto da fe*, jest, zdaniem Kamena, twierdzeniem podwójnie nieprawdziwym, ponieważ nie były one ani krwawe, ani, poza pierwszymi dwudziestoma laty, kiedy przyciągały swoją nowością, szczególnie popularne (2005: 196–197).

Innym wątkiem rozważań Henry’ego Kamena jest kwestia stosunku Hiszpanów do Świętego Oficjum. Autor rozprawia się z szeregiem uproszczeń zniekształcających naszą wizję Inkwizycji. Pisze więc, że rację mają zwolennicy Inkwizycji, twierdzący, że instytucja ta cieszyła się poparciem wśród ludności Hiszpanii, ale jednocześnie nie mylą się jej krytycy wskazujący na stały opór Hiszpanów wobec jej działalności. Proponując czytelnikowi obiektywne spojrzenie na sytuację, Kamen wyjaśnia, że ponieważ Inkwizycja reprezentowała interesy większości przeciw mniejszościom (konwertytom, moryskom, protestantom), „starzy chrześcijanie” bez większego sprzeciwu godzili się na kierunki i metody jej działania, nie mówiąc o tym, że nie podważali sensu jej istnienia w ogóle (2005: 68, 77, 80). Autor podkreśla, że Trybunał nie ściągał podatków od ludności, ścigał za przestępstwa i wykroczenia, które w powszechnym odczuciu zagrażały stabilności wspólnoty, stał na straży moralności, pełnił rolę arbitra w sporach (Kamen przypomina, że w latach 1540–1614 tylko kilka procent wszystkich rozpatrywanych przez Inkwizycję spraw dotyczyło herezji – 2005b: 195), oferował niektórym honorowe stanowiska (zauszników), dlatego też miał powody, by cieszyć się poparciem (2005: 81). Jego obraz jako instytucji będącej gwarantem trwania istniejącego porządku wystarczał, by Hiszpanie akceptowali jego

obecność. Jednocześnie Kamen cytuje źródła wskazujące na istnienie nurtu krytycznego wobec Świętego Oficjum i na rozumienie potrzeby reformy procedury sądowej, albo nawet całkowitej likwidacji instytucji. Kamen wyraża jednak zastrzeżenie, że liczba zachowanych dowodów na sprzeciw wobec istnienia Inkwizycji nie daje nam prawa wnioskować co do rozmiarów tego nurtu. Prawdą jest, że poza Kastylią Trybunał nigdzie nie został całkowicie zaakceptowany, ponieważ odbierany był jako ciało obce, „cudzoziemskie”, nadmiernie uprzywilejowane (2005: 81). Wrogość wobec Trybunału mogła wynikać także z prostego faktu, że był on ciałem dyscyplinującym i jako takie naturalnie nie cieszył się sympatią (2005: 258). Niemniej jednak, jak twierdzi Kamen, najważniejszym wnioskiem, jaki można wysnuć na podstawie dostępnych źródeł, jest to, że większość Hiszpanów nie miała właściwie sposobności, by wyrobić sobie zdanie na temat Inkwizycji na podstawie własnego doświadczenia, bo nigdy się z nią osobiście nie zetknęła. Wbrew popularnej opinii utrwalonej w beletrystyce, Inkwizycja nie była instytucją wszechobecną, wszechwiedzącą, ogarniającą swymi mackami cały kraj. Większość miast wizytowano raz na dziesięć lat, „ludzie na wsiach mieli szczęście jeśli udało im się zobaczyć inkwizytora raz w życiu. Istniały wielkie obszary królestwa, które przez trzysta lat historii inkwizycji nigdy nie miały z nią kontaktu” (2005: 258). Kamen podsumowuje, że prawdziwy wpływ Inkwizycji na życie codzienne Hiszpanów był marginalny, a „ludzie popierali trybunał nie dlatego, że ich uciskał i gnębił, ale z dokładnie przeciwnych powodów: rzadko go widzieli na oczy, a jeszcze rzadziej o nim słyszeli” (2005: 289).

Przegląd kontrowersyjnych tematów ‘inkwizycyjnych’, poruszanych przez Henry’ego Kamena w jego publikacjach poświęconych Hiszpanii wczesnej epoki nowożytnej, byłby niekompletny bez przypomnienia jego wypowiedzi na temat wątku żydowskiego w dziejach Świętego Oficjum. Henry Kamen jest ważnym uczestnikiem debaty dotyczącej tego jednego z kluczowych motywów „Czarnej Legendy” Inkwizycji hiszpańskiej. Poświęcił mu bardzo wiele uwagi w monografii Trybunału, przy czym, jak sam zaznacza, między wydaniem książki w 1965 a jej ostatnią edycją w 1997 roku nastąpił wzrost liczby ważnych studiów¹, z których niektóre skłoniły go do ponownego sięgnięcia do materiału źródłowego i zrewidowania swoich poglądów (2005: 7).

¹ W przedmowie do wydania z 1997 r. Kamen wyraża szczególną wdzięczność Benzionowi Netanyahu za książkę *The Origins of the Inquisition*.

Pisząc swoją historię Inkwizycji w latach sześćdziesiątych Henry Kamen był w gronie pierwszych historyków zajmujących się systematycznie aspektem działalności Inkwizycji, który przez długie lata ignorowano w historiografii zdominowanej przez protestancką wizję Hiszpanii, a mianowicie, że Inkwizycja hiszpańska powołana została przede wszystkim do walki z judaizmem i przytłaczająca większość rozpatrywanych przez nią spraw dotyczyła judaizowania, a nie wyznawania idei protestanckich. Prawdę tę podkreślali badający Inkwizycję hiszpańską historycy żydowski, Yitzhak Baer, Haim Beinart, czy Benzion Netanyahu, choć istnieją między nimi znaczne rozbieżności co do tego, czy inkwizytorzy słusznie czy nie podejrzewali żydowskich konwertytów (Żydów, którzy zdecydowali się na przyjęcie chrześcijaństwa, by uniknąć wygnania z Hiszpanii w 1492 roku) i ich potomków o sekretne praktykowanie judaizmu². Henry Kamen podziela w najnowszym wydaniu swojej historii Trybunału stanowisko prezentowane przez Netanyahu, że „nie istnieją żadne dowody na to, że konwertyci jako grupa byli potajemnie Żydami”, a co za tym idzie, działania przeciw nim nie wynikały z pobudek religijnych³. Zdaniem Kamena, Inkwizycja szukała herezji tam, gdzie w istocie wcale jej nie było, a zarzuty kierowane pod adresem rzekomych *judaizantes*, jakoby nie okazywali należytej czci świętym, Matce Boskiej, księżom, mszy i samemu Chrystusowi, można by równie dobrze skierować przeciw dużej części chrześcijan hiszpańskich nieposiadających żydowskich przodków (2005a: 264). Inkwizycja, jak twierdzi Kamen, od samego początku kierowała się zasadą, że żydowskie korzenie były wystarczającym powodem, by odnosić się do jednostki z podejrzliwością i zakładać, że wyznaje heretyckie poglądy. Dlatego też autor bez wahania stwierdza, że Inkwizycja „ponosi część odpowiedzialności za tragedię ściganego narodu” i za „gorzkie dziedzictwo antysemityzmu” w Hiszpanii (2005a: 279). Antysemityczny charakter działalności Trybunału można, jak twierdzi Kamen, udokumentować liczbami – 95% chrześcijan trafiających przed oblicze inkwizytorów było pochodzenia żydowskiego (2008: 143). Chcąc jednak oddać historyczną sprawiedli-

² Dwaj pierwsi wymienieni historycy są zdania, że Inkwizycja nie miała z założenia charakteru antysemitycznego, lecz walczyła z realnymi odstępstwami od chrześcijańskiej ortodoksji, które miały miejsce w społeczności *conversos* (Y. Baer, *A History of the Jews in Christian Spain*, The Jewish Publication Society in America, 1961; *Records of the Trials of the Spanish Inquisition in Ciudad real, 1483–1485*, red. H. Beinart, Jerusalem 1974. Netanyahu (*The Origins of the Inquisition...*, New York 1995) twierdzi natomiast, że konwertyci byli w rzeczywistości szczerymi chrześcijanami, a działania Inkwizycji przeciw nim podyktowane były wyłącznie motywami rasowymi.

³ Kamen, 2005: 66. W pierwotnym wydaniu książki Kamen wyrażał pogląd, że chociaż w kolejnych pokoleniach konwertyci coraz dalej odchodzili od wierzeń i praktyk judaistycznych, nigdy nie zintegrowali się całkowicie z chrześcijańską wspólnotą Hiszpanii.

wość Trybunałowi, Kamen przypomina, że niechęć wobec Żydów i konflikty na tle rasowym istniały w Hiszpanii na długo przed pojawieniem się Inkwizycji. Choć była ona „bodźcem do szerzenia dyskryminacji” (2005a: 215), Inkwizycja nie wymyśliła antysemityzmu. Jego źródła należy, zdaniem Kameny, szukać w okolicznościach, w jakich przez wiele dziesięcioleci przed utworzeniem Świętego Oficjum funkcjonowała w Hiszpanii prawdopodobnie największa żydowska diaspora w Europie (2008: 143). Nie odmawiając dzisiejszym potomkom konwertytów prześladowanych przed wiekami przez Święte Oficjum prawa do nazywania tej instytucji „swoim szczególnym historycznym koszmarem”, Kamen stawia jednocześnie tezę, iż stworzony przez nich w kulturze popularnej i historiografii wizerunek Inkwizycji jako przerażającego monstrum, może być w istocie projekcją dwudziestowiecznej traumy narodu żydowskiego (2005a: 286).

Przy okazji dyskusji nad wątkiem antysemickim w działalności Inkwizycji, Henry Kamen poświęca sporo uwagi mitowi, który, jak sam mówi, zakorzenił się w naukowej interpretacji dziejów wczesnonowożytnej Hiszpanii bardziej niż wiele innych legend. Chodzi o rzekomą obsesję Hiszpanów tego okresu na punkcie czystości krwi, która to obsesja miała być na wielką skalę podsycana przez gorliwych inkwizytorów.

Piętnastowieczna koncepcja ‘honoru’ i ‘reputacji’, obok elementów takich jak: osobista prawość, waleczność, męskość, pobożność, uczciwe bogactwo, dobra opinia wśród sąsiadów, zawierała także przekonanie, że ‘honorowym’ mógł być tylko ten, kto nie był w żadnym wcześniejszym pokoleniu splamiony krwią semicką. Żydowskie pochodzenie miało być hańbą dla całego rodu i stanowić nieusuwalną przeszkodę w dostępie do większości stanowisk państwowych, renomowanych zawodów i szczytów. Jaka była tu rola Inkwizycji? Henry Kamen wyjaśnia, że instytucja ta stała się „bodźcem do szerzenia dyskryminacji” poprzez tworzenie szczególnego klimatu podejrzliwości wobec konwertytów oraz poprzez wsparcie moralne, jakiego udzielała instytucjom stosującym zasadę *limpieza de sangre* (czystości krwi) (2005a: 215, 216, 225). Z drugiej strony, w odróżnieniu od historyków i powieściopisarzy, powtarzających, jak twierdzi Kamen, zupełnie bezrefleksyjnie mit o Hiszpanii zamkniętej przez wieki w szponach kultu czystości krwi, on sam próbuje oszacować rzeczywistą skalę tego zjawiska. Konsekwencją zburzenia mitu o pochłoniętych antysemicką obsesją Hiszpanach nie jest jednak zdjęcie z Inkwizycji odium winowajcy. W swoich rozważaniach na temat zasady *limpieza* Kamen konsekwentnie wypomina Trybunałowi niechęć do wycofywania się z praktyk skierowanych przeciw konwertytom i ich potomkom. Niemniej jednak, w odróżnieniu od zagorzałych krytyków Inkwizycji, wydaje się, że udało się Kamenowi zachować proporcje w ocenie wpływu, jaki w tej kwestii

Święte Oficjum wywierało na społeczeństwo hiszpańskie. Pierwszy argument przywoływany przez autora to argument liczby. Twierdzi on, że niewielka w skali kraju liczba instytucji stosujących dyskryminację rasową poprzez sprawdzanie czystości krwi przeczy pogładowi, jakoby cała Hiszpania ogarnięta była tą obsesją. Statuty zakazujące przyjmowania do różnego rodzaju instytucji osób pochodzenia żydowskiego nigdy nie stały się częścią państwowego prawa Hiszpanii, nigdy nie obowiązywały też w organach prawa publicznego. Dotyczyły one tylko kilku kolegów uniwersyteckich, niektórych zakonów, niektórych katedr, świeckich zakonów rycerskich oraz samej Inkwizycji. Innym argumentem Kamena przeciwko wizji Inkwizycji narzucającej swój antysemitki światopogląd całej Hiszpanii jest istnienie szerokiego nurtu krytyki wobec praktyk *limpieza*, poczynając od władz kościelnych i państwowych, poprzez elity intelektualne i majątkowe, aż po członków samej Inkwizycji włącznie. Statuty nakazujące badanie czystości krwi nigdy, zdaniem Kamena, nie zyskały powszechnego poparcia. Co więcej, nawet tam, gdzie obowiązywały często traktowane były z przymrużeniem oka, a osoby, które chciały, miały mniej lub bardziej legalne możliwości ich ominięcia. Na dowód tego, że powszechny kult czystości krwi jest mitem Kamena przywołuje liczne przykłady osób z rodzin konwertyckich, zajmujących stanowiska w instytucjach i wspólnotach, które teoretycznie nie powinny przyjmować ich do swojego grona. Autor konkluduje, że *limpieza* nigdy nie była w Hiszpanii narodową obsesją, a istniejące statuty wykorzystywano częściej do dyskredytowania konkurencji w walce o intratne posady niż z chęci faktycznego wyeliminowania osób żydowskiego pochodzenia z życia publicznego (2005a: 213–234, 2008: 143–147). W takim kontekście obraz Inkwizycji trzymającej za gardło cały naród i zmuszającej wszystkich do hołdowania rasistowskim postawom okazuje się znów częścią jej „Czarnej Legendy”.

Recenzenci dorobku Henry’ego Kamena zarzucają mu stosowanie podwójnych standardów w ocenie wiarygodności źródeł pozostawionych przez Święte Oficjum. Z jednej strony, podważał ich wartość w kontekście badań nad rzekomym sekretnym wyznawaniem judaizmu przez konwertytów i ich potomków, z drugiej zaś – nie kwestionował wiarygodności materiałów stworzonych przez tę samą instytucję na temat hiszpańskich protestantów (Edwards, 2000: 549–550). Takie stosowanie niejednorodnych kryteriów przy ocenie tego samego źródła, a co za tym idzie, brak konsekwencji w formułowaniu wniosków, widoczne jest zresztą także w przypadku innych poruszanych przez Kamena wątków, na przykład gdy pisze on o roli monarchów w działalności Inkwizycji albo gdy wypowiada się na temat okrucieństwa jej funkcjonariuszy. Dodatkową słabością prac Kamena jest też wybiórcze traktowanie źródeł i ignorowanie niektórych z nich, mimo że znaj-

dują się w kanonie źródeł do badań nad Inkwizycją (Tedeschi, 1999: 921). Krytycy Kamena wypominają mu też apodyktyczny ton przybierany często, gdy podejmuje dyskusję z wizją Inkwizycji stworzoną przez dziewiętnastowiecznych liberałów (Tenorio, 2010: 487–488). Jednak również w tej sferze nie zawsze pozostaje konsekwentny, gdyż okazjonalnie zdarza mu się sięgnąć po retorykę jakby wprost w antyinkwizycyjnej propagandy. W sposobie, w jaki Henry Kamen pisze o Inkwizycji może razić także dosyć swobodne podejście do konieczności dokumentowania twierdzeń, tym bardziej jeśli są to twierdzenia wyraźnie zaprzeczające dotychczasowym ustaleniom historyków. Zarzuca się też autorowi, że kategoryczne sądy, takie jak: „Inkwizycja nie robiła praktycznie nic”, zbyt często pozostawiane są bez należytej dokumentacji w postaci konkretnych, wynikających ze źródeł, liczb (Tedeschi, 1999: 920–921).

Czy propozycja Henry’ego Kamena nowego spojrzenia na Inkwizycję hiszpańską jest próbą tworzenia nowej, tym razem białej legendy? Wydaje się, że nie. Kamen nie jest apologetą Inkwizycji. Często można wręcz odnieść wrażenie, że sam nie do końca odnajduje dla niej miejsce pomiędzy starymi stereotypami a realistycznym obrazem wynikającym z najnowszych badań. Kamen jest jednocześnie bardzo docieklivy w demaskowaniu oczywistych nadużyć, na jakie pozwalają sobie niektórzy interpretatorzy roli Inkwizycji i dowodzi, że Święte Oficjum, jakie dziś znamy z literatury pięknej i części publikacji naukowych, jest w dużej mierze wytworem wyobraźni. Prace Henry’ego Kamena nie stanowią ostatniego słowa w dyskusji na temat Inkwizycji. W samej Hiszpanii i poza nią Święte Oficjum pozostaje obiektem naukowych dociekań. Wielką zasługą brytyjskiego historyka jest jednak to, że odważył się wyprzedzić swoją epokę, rzucił nowe światło na Inkwizycję i zainspirował kolejnych badaczy do stawiania odważnych pytań.

Bibliografia

- Baer Y. (1961), *A History of the Jews in Christian Spain*, The Jewish Publication Society in America.
- Edwards J. (2000), *Review of: Henry Kamen, The Spanish Inquisition. A Historical Revision*, „The Journal of Modern History”, vol. 72, no. 2 (June).
- Juderías J. (1914), *La Leyenda negra y la verdad histórica*, Madrid.
- Kamen H. (2008), *Imagining Spain. Historical Myth and National Identity*, Yale University Press, London – New Haven.
- Kamen H. (2005a), *Inkwizycja hiszpańska*, przekł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, PIW, Warszawa.

- Kamen H. (1998), *Philip of Spain*, Yale University Press, New Haven – London.
- Kamen H. (2005b), *Spain 1469–1714. A Society of Conflict*, wyd. 3, Pearson, London.
- Netanyahu B. (1995), *The Origins of the Inquisition in Fifteenth-Century Spain*, Random House, New York.
- Records of the Trials of the Spanish Inquisition in Ciudad real, 1483–1485*, red. H. Beinart (1974), Israel National Academy of Humanities and Sciences, Jerusalem.
- Rowland I. (2010), *The Fortunate Journey*, „The New Republic online”, <http://www.newrepublic.com/article/books-and-arts/magazine/77377/the-fortunate-journey> (15.10.2013).
- Tenorio M. (2010), *Review of: Henry Kamen, Imagining Spain: Historical Myth and National Identity*, „The Journal of Modern History”, vol. 82, no. 2 (June).
- Tedeschi J. (1999), *Review of Henry Kamen, The Spanish Inquisition. A Historical Revision*, „The Sixteenth Century Journal”, vol. 30, no. 3 (Autumn).

Wybielanie „Czarnej Legendy”.

Wkład historiografii brytyjskiej w tworzenie nowego wizerunku wczesnonowożytnej Hiszpanii na przykładzie prac Henry’ego Kamena

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest problemowi „La Leyenda Negra”, powstałej w XVI wieku w krajach rywalizujących z Hiszpanią o międzynarodową pozycję i wpływy. Jednym z tych krajów była Anglia, gdzie protestancka propaganda skupiała się głównie na malowaniu obrazu Hiszpanii jako kraju spływającego krwią torturowanych ofiar Trybunału Świętego Oficjum oraz brutalnie rozprawiającego się z walczącymi o niepodległość protestanckimi Niderlandami. Rewizji negatywnego wizerunku Hiszpanii i hiszpańskiej Inkwizycji, utrwalonego zarówno w historiografii, jak i powszechnej opinii, podjął się brytyjski historyk Henry Kamen. Jego książka *The Spanish Inquisition*, opublikowana w 1965 roku, była jedną z pierwszych prac kwestionujących tradycyjny negatywny obraz inkwizycji. Kolejne, poprawione w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, wydanie książki oraz szereg innych prac Henry’ego Kamena poświęconych wczesnonowożytnej Hiszpanii czynią go jednym z najważniejszych autorów walczących z „Czarną Legendą”. Artykuł ma na celu przedstawienie najważniejszych propozycji nowego spojrzenia na Hiszpanię XVI wieku, sformułowanych przez tego wybitnego przedstawiciela brytyjskiej historiografii.

Słowa kluczowe: Henry Kamen, Inkwizycja, Hiszpania, Czarna Legenda, rewizja

Blanqueado la Leyenda Negra.
Contribuciones de la historiografía británica
en la creación de una nueva imagen de la España moderna,
basado en los trabajos de Henry Kamen

Resumen

Este artículo examina el papel del eminente historiador británico Henry Kamen en la creación de una imagen alternativa de la Edad Moderna de España y de su más famosa institución, la Inquisición. El estudio monográfico clave de Henry Kamen sobre la Inquisición española fue publicado por primera vez en 1965, como un intento pionero de desacreditar el mito de la Inquisición como una institución todopoderosa, cruel y opresiva. En esa primera edición y en las posteriores ediciones revisadas de la obra, publicadas en los años 1980 y 1990, así como en el resto de sus trabajos, Henry Kamen presenta su interpretación del lugar que ocupa el Santo Oficio en la política, cultura y vida cotidiana de España, desafiando la popular Leyenda Negra de la Inquisición. El presente artículo ofrece un esbozo de su contribución al nuevo análisis de esta institución.

Palabras clave: Henry Kamen, inquisición, España, Leyenda Negra, revisión

“Whitening” the Black Legend.

The contribution of British historiography to the creation
of a new image of early modern Spain: Henry Kamen and his works

Abstract

This article examines the role of Henry Kamen, the eminent British historian, in creating an alternative image of early modern Spain and of its most famous institution, the Inquisition. Henry Kamen's landmark monograph study of the Spanish Inquisition was first published in 1965 as a pioneering attempt to debunk the myth of the Inquisition as an all-powerful, cruel, oppressive body. In that, and in the revised editions of the book published in the 1980s and the 1990s, as well as in his other works, Henry Kamen presents his interpretation of the place of the Holy Office in Spanish politics, culture and everyday life, which challenges the popular “Black Legend” of the Inquisition. The present article offers an outline of his contribution to the new look at this institution.

Key words: Henry Kamen, inquisition, Spain, Black Legend, revision